



2006

POSTAWY

sapere aude

ISSN 1712-686X

60

ROK JERZEGO
GIEDROYCIA

Niezależny periodyk kulturalno-oświatowy na tematy luźno związane z szeroko pojętą kulturą

WINNIPEG

5 stycznia 2006 r.

KANADA

Rok VII

„Tradycja”

„So this is Christmas, and what have you done?”

Święta, święta, i po świętach. Starsi o rok, mądrzejsi o wiedzę zdobytą w ubiegłym roku, czasem nawet wypoczęci po świątecznych wakacjach, a już prawie na pewno ciężsi o całe tony makowców, serników, kutii i bab pochłoniętych przez naród w czasie świąt, wstąpiliśmy w Nowy Rok posiadający numer, zgodnie z tradycją numerowania lat podług przyjętego u nas systemu, 2006. W innych rejonach świata lata są numerowane inaczej, zgodnie z inną tradycją. Wszędzie jednak mamy rok 2006, albowiem, wobec wszechogarniającej świat globalizacji, przyjęcie „wspólnej” formuły wydało się niezbędne dla „wygody”. Terminy „wspólny” i „wygodny” ująłem z rozmysłem w cudzysłów, jako że taka formuła nie jest, generalnie rzecz biorąc, ani wspólna, ani wygodna. Klóci się ona bowiem z lokalnymi, ciągle pielęgnowanymi w wielu miejscach na ziemi tradycjami i jest wygodna właściwie tylko dla tych, którym takie czy inne systemy precyzyjnego pomiaru rzeczywistości, są w jakimś celu potrzebne.

Czas był zawsze naturalnie dzielony na pory roku oraz na dni i noce. Tak było zawsze. Mniejszymi jednostkami nieco dokładniejszego określenia czasu były od tysiącleci określenia „rano”, „wieczorem”, „przed południem”, itd. Ale to nie wystarczyło. Człowiek w dążeniu do „perfekcji” wynajduje coraz to nowsze systemy pomiaru, unifikacji, standaryzacji, uniformizacji, normalizacji. W imię czego? Postępu? Wygody? Dobrobytu? Wszak w świecie bez zegara i kalendarza, a ogólniej, bez miar, wag i systemów, panowała znacznie większa harmonia niż obecnie. Chodzi tu o cały świat, o globalnie rozumianą, naturalną stabilność ekologiczną wynikającą ze zdolności adaptacyjnej organizmów, a nie o wąsko widzianą, czy rozumianą harmonię w pewnych środowiskach, systemach, czy kulturach.

Niektóre procesy zachodzące w samobalansowaniu się energii i materii są klasyfikowane jako nie do przyjęcia według stosunkowo wąskich kryteriów oceny i zasad (np. etyki, nauki, religii itp.) wydumanych,

nie tak znów dawno, przez co inteligentniejszych przedstawicieli homo sapiens. Nie znaczy to przecież wcale, że należy je potępiać, poprawiać, zwalczać, czy eliminować. Rodzaj ludzki postawił sam siebie niejako w opozycji do reszty świata i sam sobie dał prawo do jego poprawiania. Ulepszanie środowiska byłoby zupełnie naturalnym elementem zdolności adaptacyjnych człowieka, jako organizmu, gdyby nie to, że ma on dynamicznie rozwijający się mózg, którym przeważnie, niestety, nie ogarnia całości (w tym i konsekwencji) swojej, coraz agresywniejszej i niszczącej, działalności. I gdyby chociaż rodzaj ludzki działał jako jedna, mniej lub bardziej harmonijnie współdziałająca, grupa. Ale gdzie tam!...

W świąteczno-noworocznym okresie w mediach amerykańskich i kanadyjskich pojawiła się seria wypowiedzi na temat, głośniejszego z roku na rok, konfliktu między terminami „Christmas” i „Holiday”, z których to drugie używane jest coraz częściej na określenie przedmiotów i zjawisk występujących w czasie świąt obchodzonych w drugiej połowie grudnia. „Christmas tree” nazywane jest coraz częściej „holiday tree”, „Merry Christmas” zastępuje się w wielu miejscach zwrotem „Season’s Greetings” itp. Jay Leno, amerykański komik i gospodarz satyrycznego programu telewizyjnego, zażartował sobie w jednym ze swoich grudniowych programów telewizyjnych, że dzieciątko Jezus będzie się teraz oficjalnie nazywało „wakacyjne niemowlę”. Zastępowanie słów zawierających trzon „Christ” terminami neutralniejszymi z punktu widzenia religijnego jest szczególnie widoczne w miejscach, gdzie szerokiej publiczności oferuje się towar lub usługi, i gdzie ważna jest grubość portfela klienta, a nie jego światopogląd.

Ludność Stanów Zjednoczonych stanowi zlepek najróżniejszych kultur i wyznań, z których najliczniejszą jest grupa chrześcijańska (około 76-86%) - protestantów jest około dwa razy więcej, niż katolików.

Jerzy Giedroyc

2006 - Rok Giedroycia - 100. rocznica urodzin

28 VII 2005 r. Sejm RP przyjął uchwałę, w sprawie ogłoszenia roku 2006 Rokiem Jerzego Giedroycia. Miesiąc wcześniej Rada Wykonawcza UNESCO przyjęła patronat nad 100-leciem urodzin Jerzego Giedroycia.

Urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku Litewskim. Studia prawnicze (1924 - 1929) i historyczne (1930 - 1931) na Uniwersytecie Warszawskim.

Pracownik Ministerstwa Rolnictwa (1929 - 1935) i Ministerstwa Przemysłu i Handlu (1935 - 1939); redaktor „Polityki” (1930 - 1939). Sekretarz osobisty ambasadora polskiego w Rumunii, Rogera Raczyńskiego (1939 - 1940); pracownik poselstwa chilijskiego w Bukareszcie (1940); współpracownik poselstwa angielskiego (1941).

Żołnierz Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, uczestnik kampanii libijskiej i walk w Tobruku; dyrektor Departamentu Europejskiego Ministerstwa Informacji Rządu RP w Londynie (1945).

Założyciel Instytutu Literackiego w Rzymie (1946) i wydawca oraz redaktor naczelny czasopisma „Kultura” (od 1947).

Doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1991), Uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria), Uniwersytetu Wrocławskiego (1998), Uniwersytetu w Białymstoku (1998), Uniwersytetu Warszawskiego (1998), Uniwersytetu Szczecińskiego (2000), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (2000) oraz honorowy członek Polskiego Towarzystwa Historycznego (1991). Laureat nagrody Polskiego PEN Clubu (1989), nagrody im. św. Brata Alberta (1993), nagrody Polityki (1995) oraz nagrody „Złotego Berła” Fundacji Kultury Polskiej (1999).

Odnaczenia: Legia Honorowa (1938), Krzyż Oficerski Korony Rumuńskiej (1930), Krzyż Kawalerski Korony Belgijskiej (1938), estoński Order Białej Gwiazdy (1932). W 1989 roku odmówił przyjęcia najwyższego polskiego odznaczenia - Orderu Orła Białego. Odnaczony francuskim Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej (1996). W 1997 roku otrzymał honorowe obywatelstwo Litwy, a w 1998 roku - Order Giedymina.

Mieszkał do końca życia we Francji. Zmarł 14 września 2000 roku.

Foto: Bohdan Paczkowski

str. 1

„Tradycja”

Wydawaloby się więc, że obecność symboli, zwyczajów, czy obrządków chrześcijańskich generalnie nie powinna być w takim społeczeństwie problemem. Sprawa jednak nie jest taka prosta, albowiem inne wyznania adaptowały dla swoich potrzeb wiele zwyczajów i obrządków celebrowanych przez chrześcijan w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Podczas gdy same elementy tworzące nastrój Świąt Bożego Narodzenia (choinka – „Christmas Tree”, podarunki – „Christmas Gifts”, kolędy – „Christmas Carols”, życzenia – „Merry Christmas”, itp.) są generalnie akceptowane w USA przez inne wyznania (byle nie ortodoksyjne), to ich nazewnictwo, zawierające człon „Christ”, jest dla nich cokolwiek obco brzmiące. Nic więc dziwnego, że próbuje się stworzyć nomenklaturę, która połączy elementy wspólne dla wszystkich światopoglądów i stworzy atmosferę do wspólnego celebrowania wspólnych świąt, których tradycyjnie niewykluczenie ważną częścią jest nic innego, jak... handel! Proces ten jednak idzie jak po grudzie, albowiem co gorliwsi chrześcijanie protestują i chcą z powrotem widzieć na wystawach sklepów, w telewizji, w przemówieniach świątecznych, w toastach, czyli ogólnie rzecz biorąc, wszędzie jak najwięcej terminu „Christmas”. Czyż nie zdają sobie oni sprawy z tego, że świętowanie w okresie grudnia i stycznia nie jest wyłącznym przywilejem chrześcijan? Wiele elementów tworzących Święta Bożego Narodzenia jest przecież przejętych przez chrześcijan z innych, czasem nawet pogańskich zwyczajów starszych niż samo chrześcijaństwo. Wigilijne obdarowywanie się prezentami, na przykład, jest kontynuacją zwyczaju zapoczątkowanego w

czasach starożytnego Rzymu, gdzie w okresie Saturnaliów - święta pojednania i równości, obchodzonego w drugiej połowie grudnia, dawano sobie prezenty. Zwyczaj ubierania choinki jest stosunkowo nowym „nabytkiem” obchodów Bożego Narodzenia. Przyszedł on bowiem z Niemiec w XVIII w., wbrew początkowej niechęci Kościoła. Śpiewanie kolęd też jest zwyczajem zapożyczonym ze starożytnego Rzymu, gdzie śpiewano pieśni, tzw. kalendy, radośnie świętując rozpoczęcie każdego miesiąca (Rzymianie nazywali początek miesiąca „calendae”). Styczeniowe kalendy były najbardziej uroczyste. Kościół zniósł ten pogański zwyczaj, ale tradycja śpiewania kolęd sławiących, w przypadku chrześcijan, urodziny Jezusa, zachowała się do dziś. Zwyczaj powszechnego dzielenia się opłatkiem zaczął się dopiero w XV wieku, a sam opłatek (łac. „oblatum”), jako dar ofiarny, ma swoje korzenie etymologiczne w zamierzchłej przeszłości, kiedy człowiek składał ofiary nieznanym siłom, których się obawiał. Europejski Święty Mikołaj jest postacią historyczną. Urodził się na przełomie III i IV wieku w Turcji i był biskupem Miry, portowego miasteczka w Azji Mniejszej. Kultura brytyjska i amerykańska adaptowała dla swoich potrzeb baśniową postać Świętego Mikołaja z Laponii, której ostateczny wygląd zapewnił w 1930 r. Fred Mizen, amerykański artysta opracowujący reklamy dla koncernu Coca-Cola.

Tradycja świętowania Bożego Narodzenia kształtowała się wśród chrześcijan na przestrzeni wielu wieków. Jej oblicze zmieniało się i ciągle się zmienia, odzwierciedlając czasy i potrzeby tworzących ją ludzi. Włączano w nią zwyczaje, obrządki

i rekwiizyty zapożyczone z niechrześcijańskich kultur. Nie wszystko, co dzieje się dziś w okresie grudniowo-styczeniowych świąt ma związek z chrześcijańskim zwyczajem świętowania urodzin Jezusa (którego zresztą data urodzenia jest nieznaną!) i dobrze by było, żeby więcej ludzi zdawało sobie z tego sprawę. Wołanie o równość i pojednanie, przynajmniej w tym wyjątkowym okresie, powinno brzmieć szczególnie dźwięcznie, jako że przecież już starożytni Rzymianie, długo przed „naszą” erą (w odróżnieniu od „ich” ery?), zdawali sobie sprawę z ważności takiej wielkiej sprawy. Dawali temu wyraz właśnie w tym grudniowym świątecznym okresie. Zawieszano wówczas prowadzenie wszelkiej działalności gospodarczej i niewolnicy świętowali na równi z wolnymi. Czy w środowiskach wielowyznaniowych, nadawanie obchodom grudniowo-styczeniowych świąt wyłącznie chrześcijańskiego oblicza jest zgodne z duchem tego, w końcu największego dla wielu ludzi, święta?

John Lennon śpiewał: „so this is Christmas, and what have you done? another year over, a new one just begun [...] and so happy Christmas, for black and for white, for the yellow and red ones, let's all stop the fight [...] war is over - if you want it”.

Tradycje są tworzone przez ludzi dla ludzi i tylko od nas zależy, czy będą to tradycje konfliktu czy porozumienia. A jakie będą następne święta? Przyszłość pokaże.



Bolesław Łucki

Myśli z pogranicza SNU i POEZJI

bez nadziei
przyszłość nie ma znaczenia

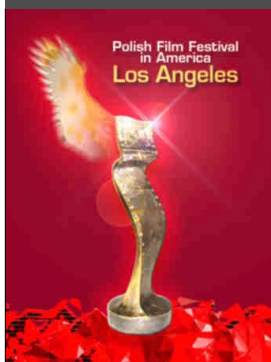
„nie wiem” to najgorszy
sposób na życie

dasz uśmiech
będziesz żyć bez troski
dasz miłość
będziesz żyć wiecznie

(eu-be)

Polski film w Ameryce

7. Festiwal Filmów Polskich w Los Angeles



7. Festiwal Polskich Filmów odbędzie się w Los Angeles pomiędzy 27 kwietnia i 5 maja 2006 r. Amerykańskiej publiczności pokazane będą „My Nikifor” Krzysztofa Krauze, „Tulips” Jacka Borcucha, „The Perfect Afternoon” i „Down Colorful Hill” Przemysława Wojcieszka, „I Am” Doroty Kędzierzawskiej, „The Collector” Feliksa Falka, „The Lovers of Marona” Izabelli Cywińskiej, „Pitbull” Patryka Vegi, „The Cross-Way Cafe” Leszka Wosiewicza, „Homo Father” Piotra Matwiejczyka, „Wasteland” Dominika Matwiejczyka, „My Summer of Love” Pawła Pawlikowskiego, „Karol - The Man Who Become Pope” Giacomo Battiato, „All Winter Without Fire” Grega Zglińskiego, „The Unbraid Man” Marty Meszaros i „Oliver Twist” Romana Polanskiego.

Jak informuje dyrektor festiwalu Władysław Juskiewicz, na festiwal zaproszono m.in. Jana Nowickiego, Andrzeja Chyrę, Piotra Adamczyka, Feliksa Falka, Krzysztofa Krauze, Karolinę Gruszkę i Krzysztofa Piesiewicza.

Zwycięski film otrzyma Hollywood Eagle Award.

www.polishfilmLA.org

„Postawy” - periodyk wydawany w Winnipegu, Kanada, redagowany ochotniczo i ukazujący się nieregularnie w zależności od dostępności materiału do publikacji. Opracowanie graficzne, teksty i skład komputerowy Bolesław Łucki. Kontakt z redakcją: <http://www20.brinkster.com/studiom/> Archiwalne numery „Postaw” są dostępne w czytelnym wydawnictw elektronicznych Biblioteki Narodowej w Ottawie: <http://collection.nlc-bnc.ca/100/201/300/postawy/index.html>